№ 9. PAŹDZIERNIK 1932 ROK VII.
Cena N-ru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona gotówką.

RÓŻE ŚW. TERESY

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SZERZENIU CZCI ŚW. TERESY OD DZIEC. JEZUS ZAWIERA BUDUJĄCE KATOLICKIEGO DUCHA EPIZODY Z ŻYCIA ŚW. TERESY.



Wydawca i redaktor: Teodora Bończa - Tomaszewska

Warunki prenumeraty „RÓŻ".

Prenumerata wynosi rocznie z przesyłką poczt. 4 zł. 20 gr. — Pieniądze przesłać można na konto czekowe P.K.O. Kraków № 405.893 lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. — Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy.

Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII, oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której się we wszystkiem najzupełniej poddajemy. *Redakcja.*

NIHIL OBSTAT

POZWALAMY DRUKOWAĆ

Z KSIĄŻĘCO-METROPOLITALNEJ KURJI.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ"!

Rok VII. Kraków, październik 1932. Nr. 10.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy

Do św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Wcześnie swą młodość przejasną i czystą
Oddajesz Bogu, bo w piętnastym roku,
W klasztorne mury na służbę wieczystą
Wchodzisz, choć świat Ci nie pochwala kroku,
Zrzekasz się ziemskich uciech i wolności
Dla Jezusowej najczystszej miłości.

Z prostotą dziecka, wiernością anioła
Spełniasz codziennie najdrobniejsze czyny,
Odczuwasz żywo pragnienia Kościoła
I na ascezy wstępujesz wyżyny,
A w „Dziejach duszy" — mimo młode lata —
Nakreślasz dzieło ku zdumieniu świata!

W czasach burzliwych, na dziejów przełomie,
Bóg nam zapalił w Tobie gwiazdę jasną,
W Twych cudów świetle i w Twych cnót ogromie
Wielkości ziemskie jakże prędko gasną . . . . .
Ty nam dowodzisz, że nie złość i pycha
Zawładnie światem, ale cnota cicha!

Świętością zwaną „Dziecięctwem duchowem"
Wszystkich zachwycasz, pociągasz, ujmujesz,
Dzieciątka Jezus Tyś odbyciem nowem
I łatwą drogę do nieba wskazujesz:
Drogę dziecięcej dla Boga miłości,
Dziecięcej wiary, dziecięcej ufności!

O gdyby ludzkość Twój przykład pojęła,
Gdyby wcieliły go rządy i ludy!
Toby szczęśliwsza era się poczęła,
Wnetby zmalały ich bóle i trudy,
Wszyscyby rychło stali się Świętymi
I pokój Boży nastałby na ziemi!

Ks. MATEUSZ JEŻ.

PAŹDZIERNIK poświęcony Królowej Różańca św.
Intencja miesięczna: Modlitwa za najbiedniejszych.

Nabożeństwa odpustowe na październik.

W roku 1883 zachęcił Ojciec św. Leon XIII cały świat katolicki do poświęcenia miesiąca *października* szczególnemu nabożeństwu na cześć Matki Boskiej Różańcowej. Tę sama zachętę powtórzył Ojciec św. w latach następnych w encyklikach na ten cel umyślnie wydanych. Wskutek tego życzenia Ojca św. odprawia się we wszystkich kościołach katedralnych i parafjalnych co rok od 1-go października do 1-go listopada codziennie przynajmniej 5 tajemnic Różańca z dodaniem Litanji loretańskiej i przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. Wedle woli Ojca św. powinny w kościołach, przy których istnieją bractwa różańcowe, odbywać się także uroczyste procesje. Dla wiernych po wsiach, którzy w miesiącu październiku dla prac w polu nie mogliby uczestniczyć w nabożeństwie, pozwolił Ojciec św. aby pobożne ćwiczenie to różańcowe zostało według zdania biskupa odłożone razem z odpustami na miesiąc listopad lub grudzień.

Bez ujmy dla odpustów nadanych już dawniej za modlitwy i na święto różańcowe, nadał Ojciec św. jeszcze następujące odpusty:

1. *7 lat i 7 kwadragen za każden raz* kto od 1 października do 2 listopada obecnym jest przy publicznem odmawianiu różańca i modli się na intencją Ojca św. Kto ma do tego ważną przeszkodę zyska ten odpust odmawiając różaniec w domu. 2. *Odpust zupełny* dla tych, co przez ten czas przynajmniej 10 razy odmawiali modlitwy różańcowe w kościele, (lub w razie ważnej przeszkody w domu), jeśli przystąpią do sakramentu pokuty i ołtarza. 3. *Odpust zupełny* w święto różańcowe (pierwsza siedziedziela października), albo w jeden z ośmiu dni następnych. Warunek: spowiedź, Komunja św. i modlitwa na intencją Ojca św. w kościele do Pana Boga i do Matki Boskiej.

Dnia 3 października przypada uroczystość św. Teresy od Dzieciątka Jezus.

Dnia 10 października obchodzi Kościół pamiątkę św. Franciszka Borgiasza. Kto w dniu tym odprawi spowiedź, Komunję św., odwiedzi kościół Towarzystwa Jezusowego (jezuicki), a gdy takiego niema parafjalny i pomodli się na intencją Kościoła i Papieża dostąpić może *odpustu zupełnego,* który wolno ofiarować na intencją dusz zmarłych.

Dnia 15 października początek nowenny ku uczczeniu św. Rafała Archanioła, którego uroczystość przypada na dzień 24 b.m.

Do odprawienia nowenny można użyć dowolnych modlitw przez Kościół zatwierdzonych. Odpustu *300 dni* za każdy dzień. *Odpust zupełny* podczas nowenny albo w jednym z bezpośrednio następujących ośmiu dni. Warunki: Spowiedź, Komunja św. modlitwa za Kościół i Papieża. (Pius IX, dnia 5. I. 1849). Nowennę tę można także odprawić w każdym innym czasie roku.

Zdania św. Teresy od Dz. J. o śmierci.

(W 35 rocznicę zgonu Świętej.)

Św. Teresa od Dz. Jezus, zdana we wszystkiem na wolę Bożą, jeszcze na długo przed śmiercią, mówiła:

„Do ojczyzny niebieskiej pociąga mię wezwanie Boże".

Skoro zaś przyszła ciężka choroba, o której wiedziała, że jest śmiertelną i że z niej już się pewnie nie podniesie, mówiła znowu:

„Jestem gotową żyć, umierać, lub wyzdrowieć i udać się na misje do Kochinchiny, jeśli Bóg tego chce. — Nie pragnę bardziej życia, niż śmierci, gdyby mi Pan pozwolił wybrać jedno z dwojga, nie wybrałabym nic; chcę tylko tego, czego On chce, kocham to, co On czyni! Niechaj nikt nie sądzi jeśli wyzdrowieję, że to zniweczy, lub zmieni moje planiki, Bynajmniej! Wieki nic nie znaczy w oczach Bożych i umiałabym tak się urządzić, by mimo długiego życia, pozostać zawsze małą dzieciną. Bóg chce, abym Mu się oddała jak maleńka dziecina, która nie troszczy się, co z nią zrobią".

„Nie chciałam Boga nigdy o nic prosić; gdybym była n. p. w dniu mej pierwszej Komunji św. powiedziała: Boże mój daj mi łaskę bym młodo umarła, — żałowałabym dzisiaj tego bardzo, nie mając pewności, czy spełniam jedynie Jego wolę.

„Gdybym umarła bez przyjęcia Ostatniego Namaszczenia, trzebaby pomyśleć, że „Tatuś Pan Bóg" przyszedł po prostu mię zabrać. Bezwątpienia, że przyjęcie Ostatnich Sakramentów jest wielką łaską, lecz jeśli Bóg tego nie chce, nic to nie szkodzi . . . Wszystko jest łaską . . . "

Kiedy raz mówiono jej o czyścu, odpowiedziała:

„O, to mnie wcale nie niepokoi, będę zawsze zadowolona z wyroku Pana Boga".

Gdy zaś jedna ze Sióstr zapytała jej:

„Gdyby ci powiedziano, że umrzesz za kilka dni, czy nie wolałabyś tego, aniżeli cierpieć jeszcze długie miesiące, lub lata?"

„O! nie — odpowiedziała już wtedy ciężko chora Teresa — nie cieszyłabym się bardziej; co mnie jedynie cieszy, to pełnienie woli Bożej."

„Według natury — pisała kiedy indziej — wolałabym umrzeć, ale dusza moja opanowała naturę i mogę tylko powtarzać Panu Bogu:

„Jeśli wola Twoja święta
Bym żyła długie lata,
Chętnie zostanę wśród świata!
Jeśli umrzeć mi potrzeba
Za tobą pójdę do nieba.
Miłość duszę trawi skrycie,
Płomieniami ognistemi:
Jedynem szczęściem na ziemi,
Kochać Ciebie ponad życie"!

Później zaś już bardzo chora dodawała:

Od dziecięctwa zachwycały mię słowa Joba: „Choćby mię zabił, jeszcze w Nim ufać będę." Przyznaję jednak, że długo trwało, zanim osiągnęłam ten stopień oddania się. Teraz jestem na nim, Pan mię tu wziął i tu umieścił" . . .

Siostra Agnieszka radziła jej, aby się modliła, by w nocy nie miała wybuchów krwi: „Wolę sama o to nie prosić, odpowiedziała, — jeśli chcesz, to ty pomódl się za mnie" . . .

Po chwili milczenia dodała jednak:

„Ostatecznie dziś wieczorem sama się o to pomodlę, ponieważ jest to życzeniem twojem, lecz i tak nie potrafię się powstrzymać, by w głębi duszy nie powiedzieć Panu Bogu, aby uczynił, co chce".

Ktoś znowu chciał wiedzieć, czyby nie pragnęła przewidzieć dnia swojej śmierci.

„Nie — powiedziała — zapewniam cię, że wcale się tem nie zajmuję". —

Zdana najzupełniej na to, co Bóg o niej postanowi, mówiła znowu:

„Boję się, że obawiałam się śmierci, bo nagle powiedziałam sobie: jak ja to będę umierać? Ale nie lękam się te-

go, co nastąpi, to pewna! Zresztą zaraz zdałam się całkowicie na Pana Boga" ....

Raz, w czasie ostatniej choroby, oglądając swoje wychudzone ręce, mówiła: „Jakże się cieszę, widząc się tak wyniszczoną. Jakże chciałabym pomóc "Boskiemu Złodziejowi", by przyszedł mię ukraść! Dostrzegam Go z daleka, ale bronię się, by nie zawołać: „Złodziej!" Przeciwnie; przyzywam Go, mówiąc: „Tędy, Tędy!"

Gdy zaś spowiednik pytał ją, czy się godzi umierać, odrzekła: Ach Ojcze, zdaje mi się, że potrzeba tylko godzić się, by żyć, jeśli zaś chodzi o śmierć, to cieszę się, na nią! ...

Kiedyindziej znów mówiła:

„Śmierć nie jest widziadłem tak strasznem, jakiem ją przedstawiają na obrazkach. Katechizm mówi, że śmierć jest odłączeniem duszy od ciała. I śmierć jest tem tylko. Oto nie lękam się rozłączenia, które mię na zawsze połączy z Bogiem. Jakaż to radość ujrzeć Go, być sądzonym przez tego, którego się miłowało całe życie". —

Gdy zaś bliską już była zgonu, ze wzruszeniem wspominała najważniejsze wypadki i łaski swojego życia, a w końcu westchnęła:

„A jednak, jakże krótko żyłam!" — Później znowu dodawała: „Nie pragnęłam nigdy umrzeć w wielkie święto; śmierć moja już sama przez się będzie wielką uroczystością. — Jeżeli się cieszę, że umieram, to dlatego, że tem użyteczniejszą będę duszom, aniżeli tutaj. Inaczej byłoby mi obojętne żyć, albo umierać! Nie wiem dobrze czego będę miała więcej w niebie niż mam teraz. Widzieć będę Boga, to prawda. Ale już na ziemi jestem z Nim zupełnie zjednoczona.

(*Z pism i powiedzeń św. Teresy od Dz. J.*)

Do numeru październikowego dołączamy jako bezpłatny dodatek: „Nowennę za dusze zmarłych".

Wypraszana u Boga Patronka Misji.

Matka św. Teresy od Dz. Jezus, rozumiejąc dobrze wielką doniosłość swego macierzyńskiego powołania, którego rzeczą jest dostarczaniu Kościołowi Świętych, prosiła nieustannie Boga, aby obdarzył ją licznemi dziatkami i aby wszystkie poświęciły się Jego służbie. Pragnienia bogobojnej niewiasty w zupełności podzielał jej dostojny małżonek. To też błogosławieństwo Boże przeobficie spływało na to iście chrześcijańskie stadło, bo już w parę lat wspólnego pożycia państwa Martin, przybyły im cztery córeczki Ludwika, Paulina, Leonja i Helena.

Bogobojni rodzice prągnęli jednak tego błogosławieństwa jeszcze więcej. Marzyli też o „małym misjonarzu", o którego prosiła najgorącej. Bóg wysłuchał ich próśb i obdarzył ich synkiem, Józefem. Ten „wymodlony misjonarz" jednak już po pięciu miesiącach opuścił ten padoł płaczu. Boleśnie dotknięci tym ciosem rodzice podwoili swoje modły i koniecznie dopraszali się u Boga znowu syna, kapłana i wielkiego Świętego.

I oto przybywa im drugi synek, Jan, ale znowu na to, aby już po ośmiu miesiącach ulecić do nieba i tam połączyć się ze starszym braciszkiem. Lecz i tym razem wielkoduszni rodzice powiedzieli sobie: „Myśli Pańskie nie są myśli nasze — drogi Pańskie nie są drogi nasze" i dalej prosili o „misjonarza" tem więcej, że Bóg zabrał im znowu czwartą z rzędu córeczkę Helenę. Lecz Opatrzność doświadczała ich dalej, bo wciąż zsyłała im same córki. Przybyła Celina, a w rok po niej Melanja, która zaraz po urodzeniu umarła.

Głęboko wierząca matka pisała wtedy do swej krewnej: — „Czworo mych dzieci już mam dobrze ubezpieczone, a ufam, że i te drugie pójdą za niemi do Królestwa Bożego, choć może po długiej walce" — i nie upadając bynajmniej na duchu dopraszała się dalej z mężem u Boga upragnionego „kapłana, któryby był niestrudzonym apostołem." I dnia 2 stycznia 1873 roku ukazał się ten upragniony „kapłan — apostoł", jednak znowu w osobie córeczki Franciszki.

Ta córeczka atoli, aczkolwiek nie mogła zostać prawdziwym kapłanem Chrystusowym, to jednak zakwitnąwszy w Kościele blaskiem niezwykłej świętości jako św. Teresa od Dz. Jezus stała się osobliwą Patronką wszystkich kapłanów-misjonarzy. I tak spełniło się gorące życzenie bogobojnej matki. —

Ks. A.

CHRYSTUS - KRÓL.

(30 października).

Królestwa ziemskie krótko trwają, ich moc jest słabością, a blask ich chwały kruchy jak dym, po którym nie pozostaje w powietrzu śladu. Cóż zostało po dawnej potędze rzymskich cezarów? Marne tylko wspomnienia. Lecz królestwo Chrystusowe, królestwo Boże trwa wiecznie: „**A królestwa jego nie będzie końca**", — rzekł anioł do Najśw. Marji Panny w chwili Zwiastowania. (św. Łuk. I. 33)

Królestwa ziemskie dla zabezpieczenia swego istnienia potrzebują siły zewnętrznej, wojska, amunicji; ileż to miljonów pochłaniają na całym świecie rozmaite uzbrojenia dlatego tylko, że państwa nie opierają się na sile i prawach Królestwa Bożego! Lecz królestwo Chrystusowe jest wewnętrzne, nadprzyrodzone. Żadna siła ludzka nie potrzebna jest, by je zachować, jak również nic z tej ziemi nie może go ograniczyć lub zniszczyć, gdyż ono istnieje mocą Bożą. Któż tak potężny i wielki jak Bóg? A jednak są ludzie tak biedny, którzy odważają się zaciętą i otwartą walkę prowadzić z Bogiem. Czy to nie legjon antychrysta, który przed końcem świata ma rozpocząć ostatnie bezsilne zmaganie się z królestwem światłości, by po haniebnej porażce już na zawsze być pogrążony w przepaściach piekła? Lecz najbiedniejsi ci, którzy jak pierwsi rodzice w raju, dają się wieść chytrym zasadzkom węża piekielniego, że znajdą szczęście poza królestwem Bożem: „Będziecie jako bogowie, wiedzący dobre i złe". — Szczęśliwi, którzy nie szukają tego szczęścia poza Bogiem, a biada tym, którzy go zaznają!

Królestwo Chrystusowe to królestwo łaski, dlatego nie potrzebuje nic z tej ziemi, by świetność swą zaznaczyć. Więcej jeszcze. — Jezus założył swoje królestwo na wzgardzie tego wszystkiego, co pochodzi z zewnątrz, a władzę Swą rozwinął w dziedzinie ducha. Dlatego w życiu Jego spotykamy skrajne ubóstwo tak w szopce betlejemskiej i nazaretańskim domku, jak i w życiu apostolskiem, — dlatego spotykamy wzgardę a nawet prześladowanie od tych, co chcieli przodować światu, bo oni czuli, że Jezus nie kłaniał się mamonie. —

Gdy Chrystus stanął przed sędzią Piłatem i on zapytał Go z politowaniem patrząc na Jego postać sponiewieranią: „Toś Ty jest król? Odpowiedział Jezus: **„Królestwo moje nie jest z tego świata. Gdyby Królestwo moje z tego świata było, tedyby się bili uczniowie moi, abym nie był wydany żydom. Lecz teraz, królestwo moje nie jest stąd**. (św. Jan XVIII. 36) Za tem królestwo Chrystusowe z nieba pochodzi i do wiecznego królowania z Nim nas prowadzi.

W dalszej rozmowie z Piłatem wyjaśnia nam Jezus, na czem zasadza się Jego nadprzyrodzone królestwo: **„Na to przyszedłem na świat, abym dał świadectwo prawdzie“.** (św. Jan XIII, 37.) Królestwo ziemskie na fałszywych opierają się dobrach, dlatego nie mogą dać człowiekowi prawdziwego szczęścia. Serce ludzkie, dla prawdy stworzone, wcześniej czy później, pozna ich czczość i uczuje się nieszczęśliwe.

Chrystus-Król przyszedł na ziemię, aby nauczyć prawdy swoich poddanych i dać im przez to szczęście prawdziwe, które się zamyka w Bożym pokoju, **Król pokoju zjawił się na ziemi naszej, aby opowiadał pokój narodom, a wszyscy królowie służą Mu i słuchają Go“.** (Officjum na święto Chrystusa Króla).

W Ewangelji pozostawił nam Jezus prawdę swoją, a przy ostatniej wieczerzy i po zmartwychwstaniu dał nam pokój swój. Nie szukajmy go zatem w dobrach tego świata, ale w najwyższym Dobru, jakiem jest Bóg.

W Najśw. Sakramencie dał nam ten Boski Król i Siebie samego. O! jak wielkiego i dobrego mamy Króla! Któryż Król ziemski uposażył tak hojnie swoich poddanych?

Jak szczęśliwymi powinnimy się czuć w Królestwie Jego miłości! Lecz miarą tego szczęścia będzie zawsze stopień, w jakim ożywieni będziemy duchem Jego Królestwa.

S. A.

Dodatek do № 10-go „Róż św. Teresy".



NABOŻEŃSTWO
ZA DUSZE ZMARŁYCH.

Ks. Dr. Kazimierz Prażmowski
cenzor.

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.

Kraków, dnia 15 X 1932.

Drukarnia „Róż św. Teresy od Dz. J."
Kraków, Batorego l. 6. Tel. 110-16.

Nabożeństwo za dusze zmarłych.

(Każdy wierny odmawlający codziennie raz te modlitwy, oraz 1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś Marjo i Psalm 129. „Z głębokości wołałem", pobożnie i sercem skruszonem, uzyskuje odpust 100 dni). Leon XII 18, 11, 1826.

NA NIEDZIELĘ.

Wszechmogący Panie i Boże, błagam Cię przez Przenajdroższą Krew, którą Boski Twój Syn na Górze Oliwnej wylał, uwolnij dusze w czyścu cierpiące, a osobliwie te, które opuszczone od wszystkich, żadnego ratunku nie mają, i wprowadź je do Twej szczęśliwości, aby Cię chwalić i wielbić mogły na wieki. Amen.

1 Ojcze nasz, 1 Zdrowaś i n. Psalm.

Psalm 129.

Z głębokości wołałem ku Tobie Panie: Panie wysłuchaj głos mój.

Niech będą uszy Twoje nakłonione na głos modlitwy mojej.

Jeśli będziesz uważał na nieprawości Panie: Panie, któż wytrzyma?

Albowiem u Ciebie jest ubłaganie, i dla zakonu Twego czekałem Cię Panie.
Czeka dusza moja na słowo jego, nadzieję miała dusza moja w Panu.
Od straży porannej aż do nocy, niechaj nadzieję ma Izrael w Panu.
Bo u Pana miłosierdzie i obfite u Niego odkupienie.
A on odkupi Izraela ze wszystkich nieprawości jego.
Wieczny odpoczynek racz im dać Panie.
A światłość wiekuista niech im świeci na wieki wieków.
Niech odpoczywają w pokoju.

NA PONIEDZIAŁEK.

Wszechmocny Panie i Boże! błagam Cię przez Przenajdroższą Krew, którą Boski Twój Syn przy okrutnem biczowaniem wylał, uwolnij dusze w czyścu cierpiące, a osobliwie tę duszę, która ma być najwcześniej z czy-

śca uwolnioną, i wprowadź ją do Twej szczęśliwości, aby Cię chwalić i wielbić mogła na wieki. Amen.

1 Ojcze nasz, i t. d. i Psalm 129.

NA WTOREK.

Wszechmocny Panie i Boże! błagam Cię. przez Przenajświętszą Krew, którą Boski Twój Syn przy bolesnem koronowaniu ciernem wylał, uwolnij dusze w czyścu cierpiące, a osobliwie tę duszę, która miała ostatnia to miejsce opuścić, aby tak długo nie czekała na chwilę, w której zacznie chwalić Cię i uwielbiać na wieki. Amen.

1 Ojcze nasz i t. d. i Psalm 129.

NA ŚRODĘ.

Wszechmocny Panie i Boże! błagam Cię przez Przenajdroższą Krew, którą Boski Syn Twój wylał na ulicach Jeruzalem, niosiąc na Swych Ramionach ciężki krzyż, uwolnij du-

sze w czyścu cierpiące, a osobliwie tę duszę, która jest u Ciebie najbogatszą w zasługi, aby na wysokim stopniu chwały, który jej jest zgotowany, Ciebie głośno wielbić i chwalić mogła na wieki. Amen.

1 Ojcze nasz i t. d. i Psalm 129.

NA CZWARTEK.

Wszechmocny Panie i Boże! błagam Cię przez Przenajdroższe Ciało i Krew, które Boski Syn Twój w przededniu Swej okrutnej męki dał Apostołom do pożywienia i picia, a wiernym na ożywiający pokarm wstawił, uwolnij dusze w czyścu cierpiące, a osobliwie tę duszę, która pałała największym nabożeństwem ku tej tajemnicy miłości Bożej, aby przez nią weszła do szczęśliwości wiecznej i tam Ciebie z Synem i Duchem świętym chwaliła wiecznie. A.

1 Ojcze nasz i t. d. i Psalm 129.

NA PIĄTEK.

Wszechmocny Panie i Boże! błagam Cię przez Przenajświętszą Krew, który Boski Syn Twój w dniu męki Swej na drzewie krzyża wylał, a osobliwie z najświętszych Rąk i Nóg, uwolnij dusze w czyścu cierpiące, a osobliwie te dusze wszystkie, za które powinieniem (nam) się modlić, aby nie było winą moją, że wejść mogą do Twej szczęśliwości aby Cię tam wielbić i chwalić mogły wiecznie. Amen.

1 Ojcze nasz i t. d. i Psalm 129.

NA SOBOTĘ.

Wszechmocny Panie i Boże! błagam Cię przez Przenajdroższą Krew, która z Boku Twego Boskiego Syna wypłynęła w obecności i ku większej boleści Matki Jego Przeczystej, uwolnij dusze w czyścu cierpiące, a osobliwie tę duszę, która

najbardziej tę Królową naszą czciła i uwielbiała, i wprowadź ją do szczęśliwości wiecznej, aby tam Ciebie w Marji a Marją w Tobie czciła i uwielbiała na wieki. Amen.

1 Ojcze nasz i t. d. i Psalm 129.

Te modlitwy jeżeli są drukowane osobno, mają być podług rozporządzenia Papieża Leona XII darmo rozdawane.

Ci wszyscy, którzy odmawiają te modlitwy codziennie, powinni odmawiać oprócz tego jeszcze 2 Zdrowaś Marjo; jedno za tych wszystkich, którzy te modlitwy odmawiają, a drugie za tych, którzy przejęci duchem miłości to nabożeństwo rozszerzają.

Własność wydawnictwa „Róż św. Teresy"
Kraków, ul. Batorego 6.

O wartości Mszy św.

Msza św. jest najwyższą formą czci, jaką winniśmy P. Bogu jako stworzenia; w niej bowiem nie człowiek wielbi Boga, dziękuje Mu za dobrodziejstwa, przeprasza za winy, prosi o łaski, ale sam Syn Boży Jezus Chrystus.

Najśw. Ofiara, która jest ponowieniem ofiary kalwaryjskiej ustanowił sam P. Jezus w czasie ostatniej wieczerzy, gdy mówił do uczniów: **„To czyńcie na moją pamiątkę“**, (św. Łuk. 22, 19). Odtąd po niezliczone razy, o każdej porze dnia i nocy na całej kuli ziemskiej ofiaruje się za nas Jezus przez ręce kapłanów, a niepojęte skarby łaski płyną na nędzną ziemię, ludzkich serc i dusz, zbrukaną grzechami, niewdzięcznością względem Boga, bluźnierstwami i zniewagami Jego Boskiego Majestatu, która sama ze siebie nie ma siły do podźwignięcia się z tej przepaści złego.

Lecz jest serce miłosierne, które chce i może ratować upadły rodzaj ludzki — to Serce Jezusa. Ono codziennie ofiaruję się za nas Ojcu niebieskiemu we Mszy św. pragnie nas dźwignąć, obdarzyć, odprawia się Najśw. Ofiara, Jezus czeka na nas, a w kościele tak pusto i głucho, tak mało jest tych, którzy odpowiadają na wezwanie miłości Jezusowej. Dawniej mówiono, że niema czasu w powszedni dzień iść na Mszę św., bo trzeba iść do pracy, dziś tak wiele jest bezrobotnych ludzi, którzy mają czas i mogliby iść do kościoła a nie idą. Dlaczego? Czyż nie potrzebują w swej nędzy i opuszczeniu od ludzi, pociechy i pomocy Bożej? Bardzo potrzebują, ale nie umieją jej szukać.

Niech te kilka słów zachęci nas, byśmy sami korzystali skwapliwie ze skarbów Najśw. Ofiary i drugich pociągali do tej zbawiennej praktyki, aby przebłagać sprawiedliwość Bożą za nasze grzechy, odwrócić kary, jakie spadają na ludzkość całą, wyjednać łaskę i miłosierdzie Boże, a duszom w czyścu ochłodę.

S. A.

Kartki z życia Bł. Jana Bosko.

(Dokończenie).

W jaki sposób? Oto wymowne zdarzenia, wzięte z tysiąca, wyjaśniające tajemnicę. Ks. Bosko przy rozpoczęciu wykopów pod fundamenta kościoła zawołał przedsiębiorcę i wysypał na jego ręce jako zadatek całą zawartość swej portmonetki. Wypadło z niej ośm soldów, czyli czterdzieści groszy. Przedsiębiorca oniemiał, ale Ks. Bosko uśmiechając się pocieszał go: — nie bój się podobnie jak ja, wiem, że i ty masz ufność w pomoc Matki Najświętszej. Po piętnastu dniach jednak trzeba było wypłacić robotnikom tysiąc franków.

Ks. Bosko przypomniał sobie wtedy pewną starą panią, która mu kiedyś powiedziała, że byłaby gotową do wszelkich ofiar, byle tylko odzyskać zdrowie. Poszedł tedy do niej i spytał, czy trwa w swem postanowieniu.

— Naturalnie, — odpowiedziała, czegobym nie dała, gdybym mogła wstać i bodaj przejść się po pokoju.

— Ufaj pani, odprawimy wspólnie nowennę do Najświętszej Panny Wspomożycielki Wiernych.

— Odprawię dwie nowenny, cztery, ile ksiądz chce.

Zacznijmy od jednej. Pani odmówi każdego wieczoru O j c z e n a s z, Z d r o w a ś, C h w a ł a O j c u i W i t a j K r ó l o w o, ja uczynię to samo. Nadto pani przyrzeknie w razie wyzdrowienia złożyć ofiarę na budujący się kościół Najśw. Panny Wspomożycielki.

Ósmego dnia ks. Bosko poszedł znowu odwiedzić chorą. Drzwi otworzyła mu służąca, wołając: — A ksiądz wie co się stało! Pani wyzdrowiała i wychodziła już z domu dwa razy. Nadeszła i pani rozpromieniona i potwierdziła dobrą wiadomość.

— Tak, ojcze wyzdrowiałam. Byłam już w kościele podziękować Najśw. Pannie. Oto mała ofiara na wasz kościół, pierwsza ale nie ostatnia. Wręczyła mu tysiąc franków, których tak bardzo potrzebował.

W jakiś czas potem poszedł ks. Bosko odwiedzić barona, komandora Cotta, senatora, którego zastał w łóżku.

— Ach, mój ojcze, odrzekł baron, — koniec się zbliża. Czuję, że to mój ostatni wieczór.

— A coby uczynił pan baron, gdyby Najśw. Panna Wspomożycielka uzdrowiła go? — Jeśli mnie uzdrowi będę dawał na jej kościół po dwa tysiące franków każdego miesiąca przez pół roku. — Dobrze, wracam do domu i zarządzę ogólne modły. Odwagi!

W trzy dni później ks. Bosko był w swoim pokoju, gdy wszedł baron Cotta zdrów zupełnie. Przyszedł złożyć pierwsze przyrzeczone dwa tysiące franków. Potem wiele jeszcze złożył ofiar na kościół Marji.

Innym razem potrzebował aż czterech tysięcy franków na wypłatę wieczorną. Nie mogąc sam wyjść, posłał szukać pieniędzy księdza Ruę. Ten wrócił zmartwiony, bo przyniósł zaledwie jeden tysiąc. Godzinę później opuścił Oratorjum ks. Bosko. Szedł na los szczęścia a raczej Opatrzności. W bramie jednego z najpiękniejszych domów stał służący w liberji, który zastąpił drogę kapłanowi i prosił go, aby wszedł do mieszkania. Ks. Bosko nie znał tego domu.

W pokoju zastał człowieka leżącego na łóżku i widocznie bardzo cierpiącego.

— Ach mój ojcze, — szeptał chory, — ach! gdyby mi ksiądz zdrowie przywrócił!.. Pragnę tego na równi z panem odpowiedział ks. Bosko. Już pan dawno chory? — Od 3-ch lat nie wstaję z łóżka. Nie mogę się wcale poruszać, a lekarze nie robią mi nadziei. Gdybyś mi ojcze przyniósł chociaż trochę ulgi w cierpieniu twoje fundacje zyskałyby na tem.

— Czy tak? — To byłoby cudownie, bo właśnie dziś wieczorem koniecznie potrzebuję trzech tysięcy franków.

— Aż tyle?! obruszył się chory, — gdyby szło o jakie trzysta franków, ale trzy tysiące...

— Nie mówmy o tem, — rzekł ks. Bosko i po kilku ogólnikach chciał się pożegnać. — No, ojcze, a moje wyzdrowienie? Kochany panie, ja nie mogę pana uzdrowić, tylko sam Pan Bóg, ale kiedy się człowiek targuje...

Ależ ojcze, aż trzy tysiące franków!.. — Ja nie nalegam, — i ks. Bosko wstał. — Ostatecznie uproś mi ojcze choć trochę ulgi, a do końca roku doręczę ci trzy tysiące

franków. — Do końca roku? Czyż nie powiedziałem panu że potrzebuję ich dziś wieczorem. — Dziś? Wieczorem? Nie mam u siebie pieniędzy musiałbym posłać do banku, co pociąga za sobą formalności... Więc idź pan sam do banku, to uprości sprawę. — Żartujesz ojcze, czyż nie powiedziałem ci, że od trzech lat nie wstaję z łóżka. U Boga wszystko jest możliwe. Wezwijmy pośrednictwa Najświętszej Panny Wspomożycielki Wiernych. — Ks. Bosko zgromadził całą służbę do pokoju chorego. Zeszło się ponad trzydzieści osób, co dowodzi, że ofiara trzech tysięcy nie przekraczała jego możności. Odmówił modlitwę wspólnie z nimi a następnie rozkazał ubrać chorego. Służba się wzdragała. Ubrać pana?! Ależ nasz pan nie używał swych ubrań od trzech lat. Nie wiadomo nawet gdzie ich szukać. — Idźcie i kupcie, — zawołał zniecierpliwiony chory, — ale zróbcie, co ksiądz każe. Na tę scenę wszedł lekarz — Zdawało mu się, że chory stracił rozum i zaklinał go, aby pozostał w łóżku. Tymczasem przyniesiono ubranie. Chory je przywdział i zaczął chodzić po pokoju, ku niewymownemu zdziwieniu lekarza i służby. Kazał zaprzęgać konie, a czekając na powóz, zażądał jedzenia, które mu doskonale smakowało. Sam zeszedł po schodach, wsiadł do powozu i pojechał do banku podjąć kwotę potrzebną Ks. Bosko. Później niejednokrotnie wspierał jego zakłady. — Jestem zupełnie zdrów, — mawiał często. — Pan podnosi swe franki z banku, a Najśw. Panna Wspomożycielka podniosła pana z łóżka, — mówił śmiejąc się, święty kapłan.

Tak Ks. Bosko budował zakłady dla sierot i kościoły, a Marja płaciła koszta niezliczonemi łaskami i cudami. Dziś błogosławione ciało księdza Bosko spoczywa w kaplicy tejże świątyni Marji Wspomożycielki, — a rzesze cierpiących i strapionych pątników złożywszy hołd Marji, otaczają ołtarz Bł. Jana Bosko i oblewając łzami jego relikwje, proszą o wstawiennictwo u Wspomożycielki. Znajdują ulgę, pociechę i pomoc. — Świadczą o tem wielkie ilości wotów, kwiatów i światła, a nadewszystko te tłumy wiernych, klęczących tam od rana do wieczora każdego dnia. „Idźcie do Jana, — zdaje się tu mówić Marja do proszących Ją o łaski, — w jego ręce złożyłam wszelkie skarby”.

W Krakowie na Dębnikach jest kościółek z desek XX. Salezjanów, synów Bł. Jana Bosko. W nim znajduje się ołtarz Najśw. Panny Wspomożycielki Wiernych z obrazem tej Cudownej Matki ozdobionym wotami dziękczynnemi. Są tam także relikwje Bł. Jana Bosko, który i tu wstawia się do Marji i wyprasza liczne łaski proszącym, — tak, bo obok kościółka tego, rozpoczęli X. X. Salezjanie budowę świątyni i zakładu ku chwale Bożej i Najśw. Panny Wspomożycielki Wiernych, a pod wezwaniem Bł. Jana Bosko. — Potrzebujesz pomocy, opieki Najśw. Panny dla siebie lub rodziny? — Złóż cegiełkę na budowę świątyni Marji i Bł. Jana Bosko, — a uzyskasz to o co prosisz.

Ofiary na cel budowy przyjmuje Ks. Jan Symior (X.X. Salezjanie) Kraków - Dębniki, ul. Zagrody l. 17. — P. K. O. № 410.142.

Wielebny Kochany Księże Proboszczu!



Marychna Banicka gorliwie pomaga w budowie kościoła Bł. Jana Bosko w Dębnikach.

Aby dotrzymać obietnicy jak pisałam, w ostatnim liściku, przesyłam 2 zł. ofiary na budowę kościoła. Ja byłam przyjęta do Komunji św. Załączam też fotografję od Komunji św. Zapoznałam Wielebnego, kochanego Księdza z fotografji z „Róż św. Teresy". W czerwcu w naszej parafji obchodzono Prymicję Ks. Mazura. Ja dostałam obrazek i Błogosławieństwo. — Dołączam 5 zł. na Mszę św. na intencję Dziadzi i Babci Józefa i Władysławy Bystrych, prosząc za przyczyną św. Teresy i Błogosł. Jana Bosko o zdrowie i błogosławieństwo dla dziadzi i babci i całej rodziny. *Marychna Banicka.*

Pielgrzymka krakowskich Tercjarzy na Jasną Górę.

Warunkiem dobrze urządzanej pielgrzymki są ład, nastrój i ogólne zadowolenie. Wszystko zależy od ładu. Gdy między uczestnikami niema zamierzenia, wówczas wytwarza sie ten święty nastrój, który jest duszą pielgrzymki. Skora zaś w takim nastroju przetrwają wszyscy przez cały czas podróży, wówczas przywożą ze sobą to zadowolenie, które jest owocem pielgrzymowania. Te wszystkie warunki, rzadko u nas osiągalne miała pielgrzymka członków III Zakonu, prowadzona przez *Ks. Dyrekt. Anatola Pytlika*. Dzięki jego staraniom każda przeszło 500 osób biorących udział w pielgrzymce miało swoje miejsce w pociągu, swoje miejsce w pochodzie i przy stole. Dzięki temu wzorowemu porządkowi przestrzeganemu z wielką ścisłością i Msza św. odprawiona przed cudownym obrazem przez *O. Kustosza Koguta* i płomienne kazanie O. Dyrektora, wspólna Komunja św. w głównym kościele i wspólna droga krzyżowa na wałach zrobiły w duszach uczestników to, czego każdy w tym świętem miejscu szuka, a czego wyrazem miały być olbrzymie świece, jako godło płonącej wiary oraz srebrna oznaka tercjaska, jako godło serafickiej miłości, złożone przez delegację pielgrzymów na ołtarzu Królowej Polski. To też dzień 18 września upamiętniony wspólną fotografją u stóp Jasnej Góry pozostawił w sercach krakowskich Tercjarzy (przy kościele O.O. Reformatów) to wielkie zadowolenie, które podnosi serca, dodaje sił i pociąga ku dobru. Nie dziw przeto, że każdy z uczestników i każda z uczestniczek tej pielgrzymki żywi dla jej przewodnika ukochanego w III Zakonie Dyr. *O. Anatola Pytlika*, gorącą i długo pamiętną wdzięczność. —

Wiadomości ze świata katolickiego.

Ekshumacja zwłok ś. p. Brata Alberta. Dnia 15 września b. r. na cmentarzu rakowickim, gdzie od r. 1916 spoczywają prochy Brata Alberta odbyła się uroczystość przełożenia zwłok ze zbutwiałej trumny do nowej,

Około godz. 8 przystąpiono do otwarcia grobu w obecności delegata Kurji Metropolitalnej Ks. Władysława Staicha, fizyka miejskiego Dr. Owsińskiego, Ks. Lewandowskiego, Ks. prałata Króla, Ks. Dr. Nęcka, prof Hajnosa, Generaln. Przełożonego Zgromadzenia Braci Albertynów Br. Marjana oraz Braci i Sióstr Albertynek. Mimo, że uroczystość miała charakter prywatny, to jednak wzięło w niej udział sporo publiczności, wśród której szlachetna postać Brata Alberta zyskuje coraz większe uznanie.

Narodowa pielgrzymka do ziemi Świętej i Egiptu. W końcu miesiąca stycznia 1933 r. wyjedzie z Polski pod protektoratem JE. Ks. Kubiny narodowa pielgrzymka do Ziemi św. i Egiptu. Strona techniczna pielgrzymki powierzona została Polskiemu Biuru Podróży „Frankopol" w Warszawie. Pielgrzymka oprócz Ziemi św. i Egiptu zwiedzi Konstantynopol, Ateny, Aleksandrję, Kair i Beyrut.

„Dzień misijny" przypada w tym roku na niedzielę 23 października Dnia tego wszyscy wierni modlić się mamy o to, aby Królestwo Chrystusa Pana przez szerzenie Kościoła św. na całym świecie coraz więcej się powiększało.

Akademja ku czci śwbl. Wandy Malczewskiej odbyła się w dniu 18 września b. r. w Piotrkowie. Przewodniczył sam Ks. Biskup Tomczak.

Dnia 26 września odbyła się pielgrzymka do Jej grobu w Parznie. W pielgrzymce brało udział 65 osób.

Cud św. Januarego. Dnia 19 września znów zakipiała krew św. Januarego w katedrze w Neapolu. O godz. 10 rano jeden spontaniczny okrzyk radości i płaczu rozległ się w olbrzymiej świątyni, oto sproszkowana krew św. Januarego, znajdująca się w dwóch ampułkach zaczyna się burzyć i podnosić po same zamknięcie. Legat papieski wzruszony obciera łzy, a wszyscy wierni schylają głowy ku ziemi.

Hymn „Te Deum" mocnym akordem bije z potężnych organów i wraz ze śpiewem ludu ginie w górach św. Agaty.

Po uroczystej sumie odprawionej przez legata papieskiego w otoczeniu biskupów Krew znowu stygnie w ampułkach i w uroczystej procesji odniesiona zostanie do skarbca.

Zaszczytne odznaczenie prez. Matakiewicza. P. Prez. Rzplitej odznaczył dra Antoniego Matakiewicza b. posła na sejm, wybitnego działacza społecznego kat.-ludowego i wiceprezesa Sądu okręgowego w Krakowie medalem niepodległości.

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Składam niniejszem podziekowanie św. Teresie od Dz. J. za pomoc w pewnej sprawie, która wydawała się beznadziejna, a której szczęśliwe rozwikłanie przypisuję wyłącznie Jej wstawiennictwu. *Zofja Morstinowa.*

Dziękuję publicznie św. Teresie od Dz. Jezus za odebraną łaskę:

Dzieci córki mojej, których jest drobna czwórka, chorowały przez dłuższy czas na koklusz tak, że się wywiązała choroba pluc. Najciężej rozchorowała się mała 4-letnia Marja na ciężkie zapalenie płuc, tak że dnia 19 marca, w dzień św. Józefa orzekł lekarz Dr. S., że stan jest . . . beznadziejny. Cała nadzieja nasza była w Bogu. Po gorącem wezwaniu św. Teresy z prośbą o wstawiennictwo, przyłożono dziecku obrazek z św. relikwjami i modlono się gorąco o łaskę wyzdrowienia małej. Gdy następnego dnia lekarz przybył. bardzo się zdziwił, że dziecko zdrowsze. — To św. Teresa ją uzdrowiła! Za tę wielką łaskę dziękuję św. Teresie od Dz. J., św. Józefowi i proszę dla całej rodziny o błogosławieństwo Boże i opiekę. — Ofiara 5 zł. *Teofila Janiszewska.*

Łaski za przyczyną śwbl. Wandy Malczewskiej.

W 40 roku życia mego zachorowałam na wątrobę. Doktor radził mi pójść na Klinikę celem obserwacji. Po zbadaniu mnie, orzekli lekarze, że stan mój jest bardzo ciężki i jeżeli się nie poddam operacji muszę umrzeć.

W tych ciężkich chwilach otrzymałam „Nowennę do Trójcy Przenajświętszej" o beatyfikację śwbl. Wandy Malczewskiej z prośbą w potrzebach wszelkich. Przeczytawszy nowennę z całą ufnością zaczęłam takową odprawiać, wyspowiadawszy się przyjęłam Komunję św.

Zmiłowanie Boże nastąpiło nieoczekiwanie. Dziś lekarze z zdziwieniem spoglądają na mnie, a ja ciesząc się, że mi nasza śwbl. Wanda wy-

prosiła zdrowie; życie i urodziwą córeczkę — a Bogu Najwyższemu niechaj będzie chwała na wieki wieków. Amen. Tymczasowo jako ofiarę składam 2 zł. na fundusz prasowy. *Józefa Basterowa.*

Córka moja z zawodu nauczycielka była długi czas bez posady. Z kilku miejsc gdzie przesłała prośbę o przyjęcie, odpowiedziano odmownie. Od mej dobrej znajomy otrzymałam „Nowenna do Trójcy Przenajświętszej z prośbą o beatyfikację świbl. Wandy Malczewskiej. —

W mym ciężkim smutku zaczęłam odmawiać nowennę z prośbą o pomoc i wstawiennictwo świbl. Wandy. Nowennę powtórzyliśmy po raz wtóry. Bóg był łaskaw, wysłuchał prośbę naszą i córka otrzymała posadę. Ponieważ dziś otrzymanie posady jest trudną, czujemy łaskę Bożą za wstawiennictwem świbl. Wandy, za co serdecznie składamy podziękowanie i ofiarę. 10 zł. *J. Hermannowa.*

Dziękują za łaski uzyskane za przyczyną Bł. Jana Bosko:

Pragnę wyrazić mą najgłębszą wdzięczność i podziękowanie Bł. Janowi Bosko. Czując się bardzo cierpiącą i udręczoną, odprawiłam nowennę do Bł. Jana Bosko z prośbą o zdrowie duszy i ciała. Zdrowie moje tak się poprawiło, że całą zimę mogłam po parę razy tygodniowo chodzić do kościoła i przystąpić do Stołu Pańskiego, będąc 75-letnią staruszką. Z całego serca dziękuję i łączę się w modlitwie i intencjach z XX. Salezjanami. — Pozostaję z głębokiem poważaniem. — *Wiktorja Baternay.*

Przesłane mi łaskawie przez Wiel. Ojca relikwje Bł. Jana Bosko dałam jednej bardzo chorej panience, którą lekarze opuścili. Po odprawieniu nowenny do Bł. Jana Bosko tak się jej polepszyło, że ma apetyt, a lekarze stwierdzili zmniejszenie o $^{2}/_{3}$ serca i polepszenie płuc . . .

St. Dobnkowa, pomocnica salezjańska.

Zgodność powyższych relacyj z oryginałami stwierdza Ks. Jan Symior.

Świadcząc bardzo liczne łaski proszącym Go o pomoc w różnych strapieniach, jedna Bł. Jan Bosko Ofiarodawców dla budującego się kościoła i zakładu pod Jego wezwaniem na Dębnikach w Krakowie.

Prośby o modlitwę.

Pełna wiary i ufności proszę św. Teresę od Dz. J. i Matki Nieust. Pomocy o zdrowie dla mojej córki, która zachorawała, by uratowała moje dobre dziecko z ciężkiej choroby płuc.

Polecam moją córkę i całą rodzinę potężnej opiece św. Teresy i błagam o modlitwę w intencji uzyskania zdrowia i błogosławieństwa Bożego nad nami. *Franciszka Potulska.*

Będąc w bardzo przykrym położeniu prawie bez wyjścia, wskutek strat materjalnych i braku pracy grozi mi zupełna ruina. Może jeden z Czytelników „Róż wyprosi mi zmiłowanie Boże za pośrednictwem św. Teresy i świbl. Wandy Malczewskiej, jestem niegodny, odprawiam nowennę. lecz bez skutku. Kto wyprosi? Jak P. Bóg wysłucha, publ. podziękuję. *Antoni*

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI.

Na fundusz prasowy: Zofja Müllerowa 1·50. — Cichocka Walerja (z podziękowaniem św. Teresie) 2. — Kinel Karolina 0·80. — Kozłowska Ludwika 3. —